

# Wilhelm Bruchnalski

---

Ś. p. Dr Bronisław Czarnik :  
1858-1918

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 16/1/2, 168-174

---

1918

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Izaak Kramsztyk 1814—1889. Wspomnienie, *Wiek Nowy*, 1917, nr. 4748—4760.

Wojciech Cybulski. (\*1808 †1867). W pięćdziesiątą rocznicę śmierci. *Pamiętnik literacki*, 1917, str. 213—225.

Franciszka Zabłockiego: *Król w kraiu rozkoszy*. (Garść luźnych uwag). Tamże, 1917, str. 316—339.

Ogłosił nadto szereg recenzji w *Dzienniku Poznańskim*.

Lwów.

*Wiktor Hahn.*

### Ś. p. Dr. Bronisław Czarnik

\*1858 †1918 r.

Jeżeli prawdą jest mniemanie, że tylko ludzie skromni i cisi, których żywot zarówno zewnętrzny jak wewnętrzny mija bez blasku i szumu, potrzebują wspomnień pośmiertnych, co u grobu ich stanawszy, wołałyby z przeświadczeniem szczerem wobec współczesnych i potomnych: *arceo oblivionem*, prawdy szczególnie nabywa ono wobec zmarłego dnia 19 maja b. r. dra Bronisława Czarnika.

W zwięzłe słowa da ująć się biografia tego niewątpliwie najskromniejszego ze skromnych i najcichszego z cichych ludzi, — w tak zwięzłe, że typowością i jednostajnością toku swego od początku do rozwiązania mogłaby stanąć chyba tylko obok idealnie krótkich „vitae“ doktorandów niemieckich.

Ś. p. Bronisław Czarnik, urodzony w Bóbrce 1858 r. z ojca Jakuba, lekarza, którego imię zapisała także bibliografia polska jako autora książki medycznej, studia średnie, zakończone egzaminem dojrzałości 1876 r., odbył w gimnazjum polskim (im. Franciszka Józefa, we Lwowie a uniwersyteckie, które uwieńczył tytuł doktora filozofii, na Wszechnicy tegoż grodu, miejsca jego stałego pobytu do schyłku życia.

Od pierwszej młodości miał dwa umiłowania: kochał przeszłość Polski i jej kulturę duchową — i kochał książkę, — one również wytyczyły mu kierunek studyów i wskazały drogę do zawodu, pragnieniom młodzieńca najodpowiedniejszego. Umiłowanie pierwsze kazało mu za lat uniwersyteckich pójść pod kierownictwo znamienitych uczonych i pedagogów, zasłużonych wychowaniem całego szeregu pracowników naukowych, ś. p. prof. Ksawerego Liskego i ś. p. Romana Pilata, i oddać się niepodzielnie studium dziejów powszechnych, polskich, literatury i języka ojczystego, wszakże bez zaniedbania innych dziedzin humanistyki; umiłowanie drugie zaprowadziło go przed wrota świątyni i skarbnicy duchowych dorobków narodu, Ossolineum, i zaciągnęło go tam w służbę niemych i umarłych, a przecie tak

życiodajnych i tak potężnie do terażniejszości i przyszłości przemawiających — ksiąg i kodeksów. Jako student uniwersytetu zostawszy stypendystą Instytutu 1877 r., — potem uzyskawszy w nim posadę urzędową skryptora literackiego 1883 r., z biegiem czasu wyniesiony został na stopień wicekustosza, wreszcie kustosza rzeczywistego, i nosił nie tylko zasłużenie ale i słusznie ten tytuł, bo stróżował wiernie i z poświęceniem księżnicy przesławnej, jako prawdziwy, starohelleński *θησαυροφύλαξ*. Należąc do rodzaju ludzi rzadkich, którzy nie błyskotliwe tytuły mają na oku, ale na zasłudze rzetelnej i pracowitości żywota zakładają uznanie i stanowisko, przetrwał na placówce bibliotekarza, tymi właśnie środkami osiągniętej, lat pełnych czterdzieści, — dzierzył ją z wysoce sympatyczną, męską dumą, nie gonił zasię nigdy za innymi ponadto honorami, wyjąwszy że piastował godność wydziałowego w zrzeszeniach naukowych jak Iwowskie Towarzystwo historyczne i Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza, lub — że zaszczycony został przez Akademię Umiejętności członkowstwem Komisji czyto historycznej czy do badań w zakresie literatury i oświaty w Polsce. Namiętnie przywiązany do Zakładu Narodowego, sumę usiłowań swoich, wszelki czyn, wszystkie najlepsze strony charakteru, wśród których miej ce szczególne zajmowała wytrwałość, gorliwość, sumiennność i porządek, poświęcał na spełnianie urzędu, uważając za jego część konieczną: wyświadczenie posług społeczności uczonych i publiczności czytającej. Pod tym względem ostatnim w osobie nieboszczyka, na pozór sztywnej, jednoczyła się słodycz i godność, grzeczność i uprzejmość, życzliwość i chętność wobec wszystkich, — przymioty, w których nie było nic robionego a które jednały mu serca dobre!

Zawód bibliotekarza, w którym ś. p. Czarnik strawił całą młodość i wiek męski, niewątpliwie wywarł wpływ na kierunek i charakter jego pracy naukowej, co zwyczajnie zachodzi u każdego, służącego książce, gdy, pomimo zatrudnień urzędu, nie pożegnał się z myślą być twórcą książki. W stopniu jeszcze wyższym miało to miejsce u nieboszczyka, nie tylko przywiązanego do Ossolineum, ale jakoby spojonego organicznie z umiłowanym Instytutem, skarbnicą historii i literatury polskiej, przez umiłowanie badań właśnie historycznych i literackich.

Z dobrej szkoły akademickiej wyszedłszy, pisarskim aspiracyom swoim publiczny dał wyraz 1882 r. w rozprawie „Żywoć Łukasza Górnickiego“ (drukowanej w „Przewodniku naukowym i literackim“, wydanej w odbitce, powiększonej dodatkami 1883 r., str. 97). W rzeczy tej, z ogólną życzliwością krytyki przyjętej, autor młody po raz pierwszy dał skończony wizerunek twórcy „Dworzanina polskiego“ jako obywatela i człowieka, złożył w niej dowody zaznajomienia się dokładnego z metodami badań umiętnych, oryentowania się w źródłach, operowania mnóstwem

szczegółów nowych i nieznanych, wreszcie umiejętności spojenia ich w syntezę. Książka rzeczona, pomimo że przedstawiciel kultury Złotego Wieku tylko z jednej strony został w niej oświetlony, a działalność jego jako pisarza polskiego, wcielonego w włoskiego renesansistę, odłożona na później czy innemu przekazana pióru, pozostanie obok dzieła R. Loewenfelda „Łukasz Górnicki. Sein Leben und seine Werke“ (Breslau, 1884) najlepszą pracą, poświęconą znakomitemu styliście polskiemu XVI stulecia, a wogóle jedną — szczególnie jeżeli czas wyjścia weźmie się pod uwagę — z najsumienniejszych monografii z zakresu historii literatury polskiej.

Po wydaniu rozprawy o Górnickim nieboszczyk zaczął rozmyślać nad tematami przyszłych swoich zajęć historyczno-literackich, które miały mu wypełnić życie, i ustalił sobie trzy plany — jak zwierzał się kiedyś przed kreślącym te słowa — mianowicie napisać wyczerpującą rzecz o Adamie Mickiewiczu, — przedstawić dzieje Galicyi polityczne i kulturalne od pierwszego rozbioru do czasów najświeższych i zbadać historię krytyki literackiej i artystycznej w Polsce, — nie wyrzekając się schodzenia na inne także obszary, zależnie od okoliczności i aktualnej konieczności.

Czciciela niezachwianego duchowej puścizny największego geniusza Polski i krzewiciela jego kultu w zamiarze pierwszym utwierdziło dwutomowe dzieło P. Chmielowskiego: „Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki“, (Warszawa, 1886), które zawsze oceniał trafnie, — następnie niedługo potem zawiązane „Towarzystwo literackie“ im. wieszczów we Lwowie. Ogłosiwszy przed dwoma tymi faktami *Nieznany list A. Mickiewicza* (Przewodnik Nauk. i Liter., 1885, str. 475—77), w którym dał przyczynek do jego korespondencji z Ankwiczozną (1831 r.) i wiadomość o dwóch autografach, — zabiera głos najbliższy o jednym z najszczytniejszych utworów literatury polskiej w *Słowie o Faryszie Mickiewicza*, (Ateneum, 1888, t. II, str. 349—54), — daje próbę badania wpływu poety wielkiego na społeczeństwo w rozprawie: *Na wieść o śmierci A. Mick.* (Przewodnik N. i L., 1891, str. 961—976), — porusza sprawę, tak blisko z jego imieniem związaną, w *Wieściach o Filaretach wileńskich we Lwowie* (Pamiętnik Tow. lit. im. A. Mick., 1898, t. VI, str. 306—10), — narzeczcie przysparza rozdział do historii stosunków twórcy „Pana Tadeusza“ z Galicyanami w artykule: *Walenty Chętdowski u Mickiewicza w r. 1845* (tamże, str. 319—21).

W zakresie zamiaru drugiego i trzeciego, których wyrazy nieraz krzyżują się i przetykają nawzajem, zajmowały ś. p. Czarnika przedewszystkiem osobistości koryfeuszowe literatury galicyjskiej lub w bliskim związku z nią stojące, jak Jan Nep. Kamiński, Józef Maksymilian Ossoliński, Józef Dunin Borkowski, Kornei Ujejski i dwaj, do których Iгнаł z predylekcyą szcze-

gólną, Józef Korzeniowski i August Bielowski. Osobistościom tym poświęcił prac czternaście, które przeważnie noszą charakter przyczynków krytycznych do ich kulturalnej i pismienniczej działalności lub zawierają szczegóły biograficzne, bądź też podają materiał opracowany a z tego czy owego względu dla autora badanego ważny.

I tak znanienitego tłumacza Schillera a rozstawnionego niedgdyś dochodzeniami nad filozoficznością języka polskiego za przedmiot mają prace: *Z życia Jana Nep. Kamińskiego, dyrektora teatru lwowskiego*, (Ateneum, 1890, t. IV, str. 268—81, i odb., 1891, str. 16), tudzież *Memoryał J. N. Kam. z r. 1825*, (Sprawozdanie Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1890, i odb., t. r., str. 24), po raz pierwszy drukiem wydany i wstępem zaopatrzony; fundatora wielkiego Instytutu narodowego we Lwowie dotyczy rozprawa: *Ossoliński i katedra języka i literatury polskiej na Uniwersytecie lwowskim*, (Pamiętnik Literacki, 1902, str. 108—119 i 303—317, i odb., t. r., str. 36), a jednego z najwybitniejszych przedstawicieli t. z. czerwonoruskiej szkoły poetów: *List Józefa hr. Dunina Borkowskiego i słowo o jego literackiej spuściźnie*, (tamże, 1916, str. 306—311). — Korzeniowski, który jeszcze za czasów gimnazjalnych gorąco zajmował Czarnika, w latach dożytych stanowi pięciokrotnie temat dla jego roztrząsań lub zadań krytycznych, jak: *Korzeniowski i teatr lwowski 1822—1844*, (Przewodnik N. i Lit., 1896, str. 150—158, 244—253, 345—358, 430—447, i odb., „powiększona dodatkami listów Korzeniowskiego do Benzy“, t. r., str. 63), rzecz, podająca wiele nowych szczegółów do wyjaśnienia twórczości znakomitego dramaturga; *Korzeniowski i Karpaccy Górale*, (Książka zbiorowa, p. t. „Pamięci Korzeniowskiego“, Brody, 1898, i odb., t. r., str. 33), gdzie rozświetlono genezę obrazka ludowego, żywcem przeniesionego na scenę; *O Huculach*, (Lwów, 1899, str. 28), broszura, oryginalnie przez Korzeniowskiego po rosyjsku napisana, na polski język przełożona i wstępem opatrzona; *Głos współczesny o pierwszym przedstawieniu Żydów na scenie lwowskiej 1843 r.*, (Pamiętnik Lit., 1904, str. 123—27) i *Niezabitowski o J. Korzeniowskim* (tamże, 1911, str. 281—285). — Miejsca w sympatii osobistej i w studyach Czarnika dotrzymuje Korzeniowskiemu bardziej i dłużej z terenem Galicyi i jej życiem duchowem związany, wysoko nastrojony spiewak rapsodów dziejowych, nieodpłacone zasługi mający przez wydanie „Monumenta Poloniae“, August Bielowski; w produkcji też jego historyczno-literackiej ma on pozycje następujące: *Daty z lat szkolnych Aug. Bielowskiego*, (Pamiętnik Liter., 1910, str. 309—16); *Pierwsze utwory poetyczne A. B.*, (Sprawozdanie Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1910, i odb., 1911, str. 15); *Bielowski i Chłędowski. Kartka z dziejów umysłowości polskiej w Galicyi*, (Stulecie Gazety Lwowskiej, t. II, cz. II, str. 53—69, i odb., 1911, 4<sup>o</sup>, str. 17); *Mianowanie Bielowskiego skryptorem*

w *Zakładzie Ossolińskich*, (Pamiętnik Liter., 1912, str. 322—328) i *Listy Augusta Bielowskiego do Walentego Chłędowskiego (1840—1841)*, — (Sprawozdanie Zakł. Nar. im. Ossol., 1913, i odb., t. r., str. 27). Galicyaninowi wreszcie, ale o lwim pazurze, zajmującemu także miejsce wybitne w poezyi ogólnopolskiej, bo twórcy „Chorału“, ś. p. Czarnik poświęcił ostatnią swą pracę, bezpośrednio przed zgonem ukończoną p. t. *Wiersz Ujejskiego* (Pamiętnik Liter., 1918, str. 67—83), niezwykle charakterystyczną i typową ze względu na metodę dla jego całego stanowiska naukowego.

Poza szeregiem tematów, wyszczególnionych powyżej, związanych przedewszystkiem z osobistościami pisarzy, znamenitych stanowiskiem lub wartością płodów swej twórczości a załatwionych przez ś. p. Czarnika, reszta, którą zostawił, ugrupuje się około kwestyi poszczególnych, dotyczących kultury galicyjskiej, krytyki, literatury porównawczej, bibliografii, sztuki itd. a obejmie artykuły: *Towarzystwo naukowe we Lwowie (1817—1818)*, (Pamiętnik Liter., 1903, str. 603—607); *Notatki bibliograficzne*, (tamże, 1904, str. 648—51); *Nieznany druk Hozyusza*, (tamże, t. r., str. 278—80); *Spór literacki o Jana Tęczyna. Kartka z dziejów krytyki w Polsce*, (tamże, 1905—6, str. 205—17, 27—53); *A cóż dla Lwowa? Kilka uwag na czasie*, (Przedruk ze „Słowa Polskiego“. Lwów, 1906, str. 15); *Wystawa Rembrandtowska w Lejdzie w r. 1906. Notatki turysty*, (Przewodnik N. i Lit., 1908, str. 523—534, 612—623, 719—731, i odb. t. r., str. 39); *Balzac i Jasełka J. I. Kraszewskiego*, (Pamiętnik Liter., 1916, str. 47—65, i odb., t. r., str. 21) itd.

Jeżeli do wykazu powyższego doda się jeszcze szereg sprawozdań i recenzji ogłoszonych w „Gazecie Lwowskiej“, w „Kwartalniku Historycznym“ i w „Pamiętniku Towarzystwa im. A. Mickiewicza“, poprzedniku dzisiejszego „Pamiętnika Literackiego“, wreszcie współudział wybitny za czasów akademickich w „Bibliografii Powstania Narodu Polskiego z r. 1830—1831“, zredagowanej ostatecznie i wydanej przez ś. p. dra Aleksandra Hirschberga 1882 r., otrzyma się całość produkcji naukowej ś. p. Czarnika od młodości do zgonu.

Ś. p. Czarnik nie należał — jak widać z bibliografii wszystkich jego spełnionych pismenniczych zamiarów — do pisarzy czy uczonych, z pod których pióra wychodzą częste a objętości znacznej wolumina. Warsztaty pracy intelektualnej są zróżniczkowane na podobieństwo tkalni, — przędza duchowa nie przemienia się w wyrobni każdego choćby najdzielniejszego tkacza-uczonego na bardzo szerokie i długie postawy materji wzorzystej a tęgiej, lecz także na szare i skromne a mocne płótno, na którym ręka mistrza wyższego wyszyje jedwabiem czy złotem kwiaty cudowne Nieboszczyk należał do szeregu drugiego, — lecz używał przędzy jakości pierwszorzędnej, a co z niej wysnuł, zatrzyma moc i trwałość nie na krótkie lata, z pewnością zaś przetrwa

wszelkie tkaniny wiotkie i błyskotliwe. Przekonanie żywiąc, że skończony obraz rozwoju literatury polskiej o perspektywie koniecznej, o planowości ugruntowanej, o szczegółach wypracowanych a mianowicie o należytem oświeceniu powstać może jedynie wówczas, gdy przygotowane zostaną studia, do owych ogólnych wymagań z całą świadomością się dostrajające i w zupełności im odpowiadające, wszedł na drogę pracy szczegółowej, niekiedy nawet na pozór bez celu drozbiazgowej. Było to zresztą wynikiem dwóch czynników, składających się na jego istotę jako badacza literatury, mianowicie uniwersyteckie przygotowania naukowe i zawód bibliotekarza. Gdy drugi z konieczności swojej wpoił weń przekonanie o bezwzględnej potrzebie porządku i o przestrzeganiu najdokładnijszem wszystkiego, choćby najbardziej drozbiazgowego, co na porządek ów, jako podstawę bytu i rozwoju każdego wielkiego księgozbioru, wpływa bezwzględnie, — gdy wyrobił w nim wobec rzeczy czujność i czynność, popierane wyjątkową skrzętnością i akuratnością nierobioną, — pierwsze, na które składały się studia pod kierunkiem tak niezapomnianych profesorów, jakimi byli Liske i Pilat, ukształtowało z Czarnika badacza zjawisk piśmienniczych na tle postulatów ściśle i wyłączenie historyograficznych. Tem właśnie tłumaczy się ogólna właściwość całej jego produkcji, ciągle poszukującej kwestyi specjalnych, rozwiązującej je z sumiennością najściślejszą, wysuwającej zawsze naprzód powagę źródła i konieczność bezwzruszającą dziejowego, realnego dokumentu, którego brak nie pozwalała jej nigdy na żaden choćby drobny domysł lub przypuszczenie, a tem bardziej na stawianie i rozwikływanie problemów zbyt szerokich, zbyt głębokich i zbyt ogólnych; w tem także i w tem głównie (pominawszy inne przyczyny, jak wątpliwość zdrowia) znajduje wyjaśnienie fakt, że umysłowość ś. p. Czarnika, w której było dość miejsca dla interesowania się zagadnieniami filozofii, psychologii i socjologii, dla zajmowania się malarstwem, muzyką, teatrem itd., nie wydała ani jednego „grubego“ tomu, nie wykonała żadnego z szeroko niegdyś, jeszcze w młodości zakreślonych planów lub później podjętych zamysłów, jak stworzenie wizerunku Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, Augusta Bielowskiego, Walentego Chłędowskiego itd., bo zbieranie i trutynowanie źródeł stawiało za długie i zanadto wyczerpujące żądania życia wążemu...

Ś. p. Czarnik ustąpił z widowni swej działalności, nadszpedziewanie nagłym zgonem zabrany, jakkolwiek od lat siedmnastu czuło się na ustach jego jakby zawisłe słowa Sofoklesowego Ajaksa: „ὦ Θάνατε, Θάνατε νῦν μ' ἐπιθροῦσαι μολῶν!“ Na początku roku bieżącego ze służby czynnej w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich przeniesiony w stan emeryta, roił jeszcze przy wiosnie nadchodzącej marzenia wiosniane na przeszłość,

która miała mu być odpłatą za przeszłość jako dawczyni spokoju niezamąconego dla pracy umiłowanej a ciągle pożądanej...

Śmierć jego jest bezsprzecznie stratą dla społeczeństwa, szczególnie w czasach obecnych, w których ponad zamącenie ducha, omamienie serca i brak wielkiej pieśni wybija się tylko straszny hymn Erynni; — jest stratą dla Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza, któremu, od założenia do chwil ostatnich jako członek i współpracownik był oddany z życzliwością niezmienną, z poświęceniem nieograniczonym i wiernością niewzruszoną; — jest nareszcie stratą dla wszystkich, związanych z nim węzłami czyto przyjaźni i znajomości, czyto wspólności pracy i zawodu, którzy zacnego Zmarłego strzedz będą zacnej pamięci u potomnych, strzedz zasłużonego przezeń w całej pełni, Horacyuszowego „vitare Libitinam“.

Lwów.

*Wilhelm Bruchnalski.*

---